Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 220. — ROK XXXVI.

WTOREK

20. SIERPNIA 1929.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granica	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6.20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Uroczystości 10-tej rocznicy powstania śląskiego.

Katowice, 18. 8. (Tel. wł.). Dziś rano z okazji 10-tej rocznicy pierwszego powstania śląskiego odbyła się o godz. 9 w katedrze Msza św., odprawiona przez **ks. senatora Brandysa.** Kazanie wygłosił ks. proboszcz Brandys z Brzezin. **Po nabożeństwie, mimo zakazu, uformował się 10-tysięczny pochód, który skierował się ku placowi Wolności, gdzie zastąpiła mu drogę policja. Wszystkie ulice, prowadzące ku rynkowi, były zamknięte. Cały pochód zgromadził się wobec tego na pl. Wolności**, gdzie przed płytą Powstańca przemówił poseł Korfanty, następnie zaś podniosłe przemówienie wygłosił p. St. Koch, prezes pierwszego oddziału Zw. Powstańców Wielkopolskich. P. Koch zaznaczył, że **uczestnicy manifestacji walczyć będą do ostatniego tchu o Polskę praworządną i stawią opór wszelkim zamachom tak zewnętrznym jak i wewnętrznym.** Uczestnicy manifestacji urządzili wielką owację posłowi Korfantemu, poczem udano się na Załęże do ogrodu Bismarcka, gdzie przemawiał przedstawiciel Związku Powstańców Śląskich, oraz Chrześcijań. Zw. Robotników. O godz. 6 po poł. odbyła się akademja w szczelnie wypełnionej sali Powstańców Śląskich. Na akademji dwukrotnie przemawiał poseł Korfanty, który udekorował wiceprezesa Zw. Powst. Wielkopolskich p. Dalata. Cała uroczystość odbyła się w zupełnym spokoju a to dzięki taktowi przywódców.

Uroczystość zorganizowana przez koła sanacyjne rozpoczęła się Mszą św. polową, odprawioną przed województwem w obecności Pana Prezydenta Rzplitej przez. ks. biskupa Lisieckiego. Podczas Mszy św. przemiawiał bardzo podniośle ks. **biskup Lisieski o miłości braterskiej i ofierze krwi.** Po Mszy św. P. Prezyd. udał się na śniadanie, tymczasem **zaś poczęły się gromadzić w godzinę po uroczystościach narodowych tłumy** na pl. Wolności. Po przybyciu P. Prezydenta rozpoczęła się defilada, która trwała 1½ godziny.

Uwagę zwracała w defiladzie **wielka ilość straży pożarnej,** ściągniętej nietylko ze Śląska Górnego ale i również Śląska Cieszyńskiego a nawet z pobliskich okolic Kongresówki. **Olbrzymią ilość uczestników uroczystości stanowili włościanie z Cieszyńskiego. W szeregach powstańców przeważały jednostki nie liczące 15 lat**, co dowodzi, że prawdziwych uczestników powstań było bardzo mało. Po defiladzie nastąpiły przemówienia na rynku poczem uczestnicy uroczystości rozeszli się do domów. Wieczorem odbyła się akademja w teatrze, a następnie bankiet w województwie. Na bankiecie P. Prezydent Rzplitej nie był obecny, odjechał bowiem zaraz po defiladzie do Podlesia w pszczyńskiem na dożynki śląskie.

Organ rządowy przeciw woj. Grażyńskiemu

Z okazji 10. rocznicy wybuchu I-go powstania śląskiego zamieścił warszawski organ rządowy(!) „Dzień Polski“ artykuł, który od początku do końca jest potępieniem metod p. wojew. Grażyńskiego. „Dzień Polski“ mówi o nich jako o „nieobliczanej polityce...“ Stwierdziwszy naprzód zupełne zaniedbanie Śląska przez czynniki rządowe, wskazuje następnie „Dzień Polski“ na walkę, jaka się na Śląsku toczy w polskim obozie, i na to, że ta walka przybiera „formy niepokojące“ ze względu na położenie Śląska. Stan ten nazywa „Dzień Polski“ stanem „nad wyraz niepokojącym“. A oto, co organ rządowy pisze o najnowszem zarządzeniu śląskich władz wojewódzkich:

> „Obchód dziesięciolecia pierwszego powstania górnośląskiego to rozbicie ujawnił niezwykle jaskrawo. W tym dniu, który, zdawałoby się, powinien był zjednoczyć wszystkich Górnoślązaków, odbywać się będą dwa obchody: jeden, zorganizowany przez województwo o charakterze oficjalnym, drugi, w którym przedewszystkiem czynnik obywatelski odgrywa decydującą rolę. Obchody te różnią się między sobą nie tylko charakterem, ale także programem, bo gdy Komitet, zorganizowany przy współudziale województwa, urządza pochód w Katowicach, *drugiemu Komitetowi województwo zabroniło urządzenia pochodu, powołując się na staropruskie rozporządzenie, istniejące jeszcze z czasów Fryderykowskich*, wobec czego obchód ten ograniczy się do uroczystego nabożeństwa w kościele katedralnym w Katowicach. Przyznajemy szczerze, patrząc zdaleka na to, co się dzieje w tej chwili na Górnym Śląsku, że *nie rozumiemy tego zakazu*“.

Jest to pierwsze potępienie woj. Grażyńskigo, wychodzące z kół rządowych. A sam *fakt*, że *„Dzień Polski“ zerwał więzy partyjnej dyscypliny i wystąpił otwarcie przeciw „cudownemu dziecku“* (jak b. premjer Bartel nazwał woj. Grażyńskiego), — *świadczy dosadnie o tem, że się przebiera miara „nieprawości“ na Śląsku.* Wyrok wydany przez „Dzień Polski“ zbiega się z rezolucją N. P. R. i żądającą usunięcia wojew. Grażyńskiego. Zresztą i „Dzień Polski“ zdaje się podzielać żądanie N. P. R. Kończy bowiem swój artykuł:

> „Wydaje się nam, że sprawy na Śląsku Górnym zaszły tak daleko, że *szybki w nie wgląd władz centralnych staje się konieczny.* Śląsk Górny, jedna z najcenniejszych dzielnic Polski, wymagająca wyjątkowej zręczności i taktu w administrowaniu, nie może być nadal *terenem dla eksperymentów, w których głębszego sensu nie można się dopatrzeć, a których szkodliwość jest aż nadto widoczna. Ujmowanie zagadnienia Górnego Śląska niemal wyłącznie pod kątem zwalczania wpływów Korfantego*, musi razić swą prymitywnością, tem więcej, że nie odnosi żadnego celu. Nawet powierzchowny obserwator życia na Górnym Śląsku przyzna, że wpływy te (t. j. Korfantego) zamiast się zmniejszać, zwiększają się stale“.

Jeśli głos „Dnia Polskiego“ ma oznaczać pierwsze dzwonienie na odjazd woj. Grażyńskiego z Katowic, to państwowo myślące społeczeństwo zaczyna oddychać.

Nareszcie czynny bilans handlowy.

Od dwu lat bilans Polski był stale bierny. Wysokość salda ujemnego była w różnych miesiącach różna, najwyższa w maju r. 1928 i wynosiła 163,800.000 zł. W miesią**cu lipcu br. zaszedł wypadek wielce korzystny dla naszych stosunków gospodarczych, bowiem pierwszy raz od 28 miesięcy eksport nasz przywyższył import a dodatnie saldo bilansu handlowego wynosi 10,400.000 zł.** Dodatnie saldo bilansu handlowego w miesiącu lipcu należy przypisać wzmożeniu się naszego eksportu, który w porównaniu z czerwcem wzrósł o 40 miljonów zł. Import w lipcu zmniejszył się o 5 miljonów dzięki zmniejszonemu przywozowi środków spożywczych.

Briand nie wierzy w niepowodzenie konferencji.

Rzym 18. 8. (PAT). „Messagero“ donosi z Hagi, że **Briand w rozmowie ze Stresemannem zapowiedział, iż oznaczy datę ewakuacji Nadrenji w najbliższym czasie. Jednocześnie premjer francuski miał zapewnić Stresemanna, że nie wierzy w niepowodzenie konferencji, uważając, że konsekwencje takiej ewentualności byłyby katastrofalne dla wszystkich zainteresowanych państw łącznie z Anglją.**

Snowden chce uwolnić się od odpowiedzialności.

Paryż, 18. 8. (PAT). „Excelsior“ pisze: Snowden przedłuża narady, choć są bezprzedmiotowe, **jedynie dlatego, aby uwolnić się od odpowiedzialności w razie fiaska konferencji, w związku z przyszłemi wyborami angielskiemi.**

Kto rozpatrzy zalecenia sprzymierzonych

Haga, 18. 8. (PAT). Snowden zgodził się, **aby eksperci angielscy rozpatrzyli łącznie z ekspertami krajów wierzycielskich zalecenia, zawarte w memorandum delegacyj sprzymierzonych.**

Bruksela, 18. 8. (PAT). Agencja „Belga“ donosi, **że w skład komitetu rzeczoznawców, mających rozpatrzeć zalecenia przedstawione w memorjale wystosowanym do Snowdena, na życzenie ostatniego tego nie wejdzie żaden z ekspertów, współpracujących nad redakcją planu Younga.** Wbrew twierdzeniu Snowdena, jakoby sprzymierzeni nie uczynili żadnych ofiar na rzecz Anglji, agencja „Belga“ podkreśla, że **Belgja ze swej strony zrezygnowała z 2 miljonów funtów.**

Walki graniczne sowiecko-chińskie.

Wiedeń. 18. 8. (PAT.) Według doniesień dzienników z Szanghaju nadeszły tam wiadomości z frontu mandżurskiego, według których toczą się tam gwałtowne walki graniczne pomiędzy oddziałami sowieckiemi a chińskiemi. Sytuacja na granicy jest bardzo naprężona. Gubernator Mandżurji potwierdził w raporcie do rządu nankińskiego wiadomości o licznych napadach ze strony oddziałów sowieckich na graniczne terytorjum chińskie. *W odległości 16 mil na południe od miasta Pogranicznaja przyszło do 2-godzinnej walki, w przebiegu której padło 4 Chińczyków i 12 Rosjan.* Na północ od Jarainowa przekroczył oddział kawalerji czerwonej granicę, przyczem *przyszło do walki, w przebiegu której padło 2 zabitych i 5 rannych.* Wielu mieszkańców miasta zostało ranionych. Wśród ludności panuje olbrzymia panika. Wedle urzędowych wiadomości w dniu wczorajszym 10.000 żołnierzy sowieckich z karabinami maszynowymi i działami przekroczyło granicę chińską pod miejscowością Mandżurja.

Sowieckie tłumaczenie wypadków.

Moskwa. 18. 8. (PAT.) Agencja „Tass“ donosi: Wypadki atakowania przez białogwardzistów rosyjskich i bandy chińskie sowieckich oddziałów pogranicznych i spokojnej ludności pogranicznej *przyjęły charakter szczególnie prowokacyjny w rejonie stacji Mandżurja oraz miasteczka Połtawkoje koło stacji Pogranicznaja.* Informacje ze źródeł chińskich przypisujące inicjatywę napadów stronie sowieckiej *są tendencyjnie zmyślane w celu osłonięcia napadów band chińskich.* Agencja „Tas“ upoważniona została do kategorycznego stwierdzenia, że we wszystkich bez wyjątku wypadkach strzelania sowieckie oddziały ograniczyły się jedynie do zdecydowanego i energicznego przeciwstawienia oporu.

„Zeppelin“ przeleciał nad Jakuckiem.

Moskwa, 18. 8. (PAT). „Zeppelin“ przeleciał o godz. 1.40 nad ranem w nocy z soboty na niedzielę nad Jakuckiem, zdążając w kierunku Ochocka i Tokjo. Przybycia „Zeppelina“ do Tokjo spodziewać się należy w poniedziałek rano.

Berlin, 18. 8. (PAT). Ostatnie wiadomości o „Zeppelinie“ podają, że przeleciał on na zachód od Sachalinu granicę japońską koło godziny 10 wieczorem czasu tokioskiego, czyli o 2 popołudniu czasu środkowo-europejskiego.

SAMOLOT WOJSKOWY ZAPALIŁ SIĘ I RUNĄŁ, GRZEBIĄC DWU LUDZI.

Poznań. (PAT.) Dnia 17 bm. w godzinach przedpołudniowych zdarzyła się straszna katastrofa lotnicza pod Jakorowem w powiecie chodzieńskim. Jeden z samolotów 3 p. lotniczego, przebywających tamże na ćwiczeniach, z niewiadomych przyczyn zapalił się w powietrzu, **spadł rozbijając się doszczętnie. Załoga samolotu a mianowicie por. Bogucki i sierżant Linsenbach ponieśli śmierć na miejscu.** Bezpośrednią przyczyną katastrofy było zawadzenie samolotu podczas lądowania o drzewo.

Polska pragnie rozszerzać się wzwyż a nie wszerz.

Z przemówienia ministra Kwiatkowskiego w Poznaniu.

Warszawa (Tel. wł.) Podczas śniadania wydanego na cześć ministrów Belgji, Szwecji i Estonji zabrał głos minister Kwiatkowski, który m. in. powiedział: „Dziś po dziesięcioletniej pracy całego narodu będziecie szanowni panowie oglądać Polskę zupełnie nową. Inną, niż ta, którą objęliśmy w posiadanie w roku 1918-tym. Zobaczycie szanowni Panowie, **duże rezultaty naszej wielkiej pracy, zobaczycie może obok tego i szereg błędów i niedomagań, których nie zdołaliśmy w ciągu pierwszych dziesięciu lat usunąć, ale gdybyście, wielce szanowni panowie, byli w stanie w ciągu tych kilku dni przyłożyć rękę do pulsu naszego społeczeństwa, to przekonalibyście się, że macie żywy naród, który pragnie zdecydowanego pokoju, którego jedynym celem jest nie rozrastać się w szerz, to jest terytorjalnie, lecz wzwyż, to jest przez podźwignięcie dobrobytu społeczeństwa“.**

Premjer wrócił do stolicy.

W sobotę wieczorem powrócił z urlopu wypoczynkowego do Warszawy p. premjer Świtalski. P. premjer zaraz po powrocie odwiedził P. Prezydenta Rzplitej w Spale. Wieczorem p. Świtalski przyjął min. Składkowskiego i objął urzędowanie. Po objęciu urzędowania premjer odbył dłuższą konferencję z szefem gabinetu prezydjum rady ministrów dyr. Paciorkowskim.

Zwłoki ś. p. maj. Idzikowskiego przybyły do Warszawy.

Warszawa, 18. 8. (PAT). **Dziś o godzinie 9.18 rano przybył do Warszawy na dworzec główny pociąg gdyński wiozący trumnę ze** zwłokami śp. majora Idzikowskiego w oddzielnym wagonie przybranym zielenią. Na dworcu oczekiwali przybycia zwłok liczni oficerowie, **major Kubala, towarzysz lotu transoceanicznego śp. majora Idzikowskiego, przybyły dziś około godziny 8-mej rano pociągiem paryskim.** przedstawiciele władz państwowych i miejskich oraz publiczność. Około godziny 12-tej w południe kondukt żałobny, prowadzony przez ks. prałata Burzyńskiego, dziekana D. O. K. ruszył do kościoła garnizonowego na Długiej. W chwili przybycia pociągu ze zwłokami śp. majora Idzikowskiego nad Warszawą **krążyły, pojedyńczo i trójkami liczne samoloty wojskowe wszystkich formacyj lotniczych, oddając w ten sposób hołd Zmarłemu.** Wyprowadzenie zwłok z kościoła garnizonowego na cmentarz Powązkowski nastąpi jutro dnia 19 bm. po nabożeństwie żałobnem.

Co słychać w Krakowie?

Nowa linja kolejowa: Kozłów, Miechów, Kraków.

Do 28 maja 1930 r. ma wpłynąć podanie na koncesję budowy.

Ministerstwo komunikacji udzieliło inż. Plesnerowi, działającemu z ramienia wydziału powiatowego sejmiku w Miechowie, zezwolenia na poczynienie studjów przedwstępnych, związanych z projektowaną budową normalnotorowej kolei użytku publicznego. Nowa linja ma iść od Kozłowa przez Miechów do Krakowa. Linja ta ma mieć 65 klm. długości i przecinać będzie województwa: kieleckie i krakowskie. Zezwolenie Ministerstwa komunikacji zostało uwarunkowane tem, że najpóźniej w dniu 28 maja 1930 roku wpłynie od zainteresowanego Sejmiku powiatowego podanie na koncesję budowy nowej linji.

Nadto minister komunikacji wydał zezwolenie na przeprowadzenie studjów dotyczących budowy wąskotorowej kolejki użytku publicznego na przestrzeni od Przeworska Wysokiego do miejscowości Gać i od stacji Urzyjowice przez Bystrowice do Truchnika. Projektowana linja będzie wynosiła 44 klm. Podania o koncesję ma upłynąć do dnia 18 czerwca przyszłego roku.

Znowu krwawa rozprawa rewolwerowa

Usiłowane morderstwo i samobójstwo.

Kamienica przy ul. Strzeleckiej L. 8 była w sobotę o godzinie 11 wieczór widownią osobliwego zajścia. Do mieszkania Marji Dębskiej przyszedł 27 letni Józef Tylek i w trakcie rozmowy **zaczął ją namawiać by wstąpiła z nim w związki małżeńskie.** Gdy propozycje Tylki, stanowczo przez Dębską odrzucane, zaczęły przybierać gwałtowny charakter, Dębska pokazała mu drzwi, a wówczas **Tylko dobył rewolweru i oddał do niej kilka strzałów. Dębska upadła na ziemię, brocząc krwią, a wówczas Tylko wybiegł do sieni i celnym strzałem z rewolweru, skierowanym w skroń, pozbawił się życia.**

Na odgłos strzałów zbiegli się domownicy, którzy pospieszyli z pomocą obojgu rannym, a równocześnie zawezwali Pogotowie ratunkowe. Lekarz stwierdził śmierć Tylki, a u Dębskiej dwie ciężkie rany: **w okolicy łopatki i w tyle głowy. Dębską po opatrzeniu przewieziono do szpitala, gdzie przystąpiono natychmiast do operacji. Operacja miała przebieg korzystny tak, że jest możliwość utrzymania rannej przy życiu.** Zwłoki Tylki przewieziono do Zakładu medycyny sądowej. Do późnej nocy z soboty na niedzielę gromadziły się przed domem przy ul. Strzeleckiej 8 tłumy przechodniów, komentując z ożywieniem szczegóły tragicznego zajścia.

Jak stwierdzono, Tylek mieszkał w domu przy ul. Bosackiej i był kilkakrotnie karany za różne przestępstwa. Dębską znał oddawna i już od kilku tygodni narzucał się jej ze swoją miłością.

O przyzwoitość w publicznych oświadczeniach,

(Z listów do Redakcji).

Wobec umieszczenia w Nrze 214 z 13 b. m. listu ministra wojny marszałka Piłsudskiego, wystosowanego do legjonistów, zebranych w Nowym Sączu, ośmielam się zapytać Redakcję:

1) czy było jakie urzędowe polecenie wydane co do ogłoszenia tego listu?

2) czy istotnie doszliśmy pod względem moralnym i kulturalnym dziś już do tego, że chcemy zaimponować światu naszem nieliczeniem się z najwstrętniejszemi wyrazami polskiego języka?

3) czy możliwem było ogłaszanie drukiem tego rodzaju ordynarnych słów wówczas, gdyśmy w niewoli jęczeli i gdy nas świat cywilizowany „Francuzami Wschodu“ nazywał i czy pragniemy koniecznie tego, by nam dziś — gdy wolnym dzięki Opatrzności Bożej staliśmy się narodem — miano „Kałmuków Zachodu“ nadano?

4) czy Redakcje dzienników polskich — nie mam na myśli w tej chwili brukowej i pornograficznej prasy — myślą kiedy o tem, że w narodzie polskim mimo bardzo wpływowej agitacji masonerji i mimo nader liberalnego systemu obecnego wychowania w szkołach znalazłyby się jeszcze tysiące kobiet i dziewcząt uczciwych i siebie szanujących, którym także często dzienniki z tego rodzaju artykułami do rąk wpadają?

5) czy nie wystarczyłoby było n. p. ten ostatni list odczytać na zebraniu legjonistów w Nowym Sączu i zadowolić się tem, że go tam entuzjatystycznemi oklaskami przyjęto i koszarowo-niewybrednym stylem się zachwycano, a ludziom do takiego stylu nieprzyzwyczajonym i mającym pretensje do dobrego wychowania oszczędzono przykrości czytania tego listu, podobnie jak przedtem „Dna oka“ lub wielce smutnego epizodu z czasów funkcjonowania Trybunału Stanu?

Oto pytania, które mi się nasunęły, jako staremu i doświadczonemu kapłanowi, pragnącemu nietylko sukcesów militarnych i politycznych ale i postępu moralnego i kulturalnego dla umiłowanej przezeń a tak wciąż jeszcze ciężko doświadczanej Ojczyzny..

Z poważaniem
Ks. Bronisław Świeykowski.

Gorlice w sierpniu.

Powinność wojskowa.

W okólniku do wojewodów w sprawie ponownego przeglądu poborowych przed wcieleniem do szeregów, ministerjum spraw wewnętrznych zaznacza m. in., że gdyby zaszedł wypadek jaskrawego przeoczenia przez lekarzy komisji poborowej wad i cierpień poborowego, uznanego za zdolnego do służby wojskowej, a faktycznie kwalifikującego się do kat. „D“, lub nawet „E“, **wadliwe orzeczenie komisji poborowej należy uchylić w drodze nadzoru.** Ponownego badania takich poborowych winna dokonywać komisja rozpoznawcza. Bezpośrednią konsekwencją takiego ponownego badania winno być stwierdzenie lekarzy komisji, którzy brali udział w badaniu poborowego i zakwalifik. go do kat. „A“, celem pociągnięcia winnych do odpowiedzialności za niedbalstwo służbowe, lub nadużycie władzy, gdyby nadużycie to było ujawnione.

Dochodzenie przeciwko lekarzom cywilnym przeprowadza władza wojewódzka, przeciwko lekarzom wojskowym — właściwy dowódca okręgu korpusu, na podstawie umotywowanego wniosku kierownika wojewódzkiej władzy administracyjnej ogólnej. Przeciwko lekarzom wolnopraktykującym, powołanym do komisji poborowej w zastępstwie lekarza powiatowego wojskowego, dochodzenie przeprwadza wojewódzka władza administracji ogólnej i kieruje sprawę do władz sądowych. Na przyszłość tacy wolnopraktykujący lekarze nie będą powoływani do zastępstwa lekarzy rządowych w komisjach poborowych.

Kraków, 19-go sierpnia 1929.

Poniedziałek, 19-go: św. Juljusza.
Wtorek, 20-go: św. Bernarda.
Wtorek, 20-go Wschód słońca o godzinie 4.39, zachód o 18.46.

UPAŁ NIE DO ZNIESIENIA, najsilniejszy w ciągu ostatniej serji sierpniowych upałów, jak się zdaje wogóle w ciągu bieżącego lata dawał się dotkliwie we znaki. Na przechadzkę w godzinach południowych i popołudniowych trudno się było odważyć, to też Aleja na Błoniach zwykle o tym czasie ogromnie ruchliwa świeciła pustką. Koło południa termometr dochodził w słońcu do rekordowej wysokości 48 stopni Cels. Wisła i Rudawa roiły się od kąpiących.

Z ADMINISTRACJI OGÓLNEJ. Na mocy ustawy o organizacji władz administracji ogólnej min. spraw wewn. ma prawo organizować poza urzędową siedzibą starosty, urzędy, podległe staroście, uprawnione do określonych czynności w zakresie działania władzy I instancji oraz do wydawania samoistnych orzeczeń i zarządzeń ze skutkiem prawnym, równym orzeczeniom i zarządzeniom starosty.

MŁODZI LEKARZE. Min. spraw wewnętrznych opracowało projekt rozporządzenia w sprawie odbywania przez lekarzy przymusowej praktyki w szpitalach. Projekt ten przewiduje, że każdy lekarz przed otrzymaniem prawa zajmowania się praktyką, mianowicie przed uzyskaniem karty rejestracyjnej od władzy administracyjnej, będzie miał **obowiązek odbycia jednorocznej praktyki w szpitalu. Praktykę odbywać będzie albo podczas studjów lekarskich w ciągu ostatnich trzech semestrów, albo po ukończeniu studjów w szpitalach publicznych, posiadających conajmniej 100 łóżek, lub w klinikach uniwersyteckich.**

Władza administracji ogólnej będzie miała prawo uznać praktykę w wojsku lub za granicą za równoznaczną z aplikacją w szpitalu publicznym.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. P. Emilowi Niemczykowi skradziono rower, który pozostawił na chwilę przed restauracją Jędrszczyka przy ul. Karmelickiej. — N. Tremecki kierownik fabryki obuwia „Marko“ zgłosił w policji, że z lokalu fabrycznego skradziono 10 par wierzchów do obuwia. — Rudolfowi Barnikowi piekarzowi, zatrudnionemu w piekarni „Ziarno“ skradziono ubranie wartości 200 złotych, a Marji Prządowej z ganku domu przy ul. Senatorskiej 8 poduszkę i kapę.

ARESZTOWANO Samuela Löchwelda (. 21) bez stałego miejsca zamieszkania za kradzież 8 dolarów i 35 złotych na szkodę swego kolegi Jana Mojżesza, zam. przy ul. Dietlowskiej L. 2.

POŻAR. Straż pożarna wyjeżdżała wczoraj na ul. Grodzką, gdzie w domu pod L. 47 powstał ogień z powodu nieostrożnego obchodzenia się z maszynką spirytusową. Ogień ugasili domownicy przed przybyciem straży.

Wycieczki zagraniczne w Krakowie.

DZIENNIKARZE ESTOŃSCY.

Wczoraj w południe przybyła do Krakowa wycieczka dziennikarzy estońskich w liczbie 7 osób. W skład wycieczki wchodzą pp.: Jaan Tomp z gazety „Wabe Naa“, Leopold Kenn z gazety „Paewaleht“, Tönnison z gazety „Postimes“, Jaan Rehane z gazety „Paewaleht“, Johann Weelmann z gazety „Kaja“, Edgar Treufeldt z gazety „Maa“ i „Udislecht“, Aleksander Kukk z gazety „Kaubandus Toostus Koja Teataja“. Po zwiedzeniu naszego miasta wycieczka udaje się do Zakopanego.

WYCIECZKA PARLAMENTARZYSTÓW FRANCUSKICH.

W dniu 7 września przyjeżdżają do Krakowa na 2-dniowy pobyt zaproszeni przez rząd parlamentarzyści francuscy. 6 września goście przyjadą autami od strony Drohobycza do Nowego Sącza, poczem zwiedzą Stary Sącz, Ozorsztyn, Nowy Targ i Zakopane. Do Krakowa przyjadą 7 września pociągiem rano o 5.30. Na dworcu w Krakowie w salonie recepcyjnym powitani zostaną przez przezydjum miasta, komitet organizacyjny i reprezentantów władz.

W czasie pobytu w Krakowie zwiedzą parlamentarzyści francuscy Wawel, katedrę, kościół N. Marji Panny, Muzeum Narodowe, oraz saliny wielickie. **8 września w Auli U. J. odbędzie się uroczyste powitanie gości,** poczem wezmą oni udział w śniadaniu w Starym Teatrze, a następnie będą na czarnej kawie u pp. premjerów Nowaków. Po południu wyjadą autami do Ojcowa, a wieczorem wezmą udział w przedstawieniu w teatrze miejskim, gdzie przemówieniem powita gości dyr. Tciński. **Po obiedzie wydanym w salach Starego Teatru przez sfery rolnicze wyjadą motorówkami do Katowic.**

Szpital S. S. Miłosierdzia na Nowej Wsi otwarty.

Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo zawiadamia, że **przyjmuje już chorych do nowo otwartego prywatnego swego szpitala w Krakowie przy ul. J. Lea 65.** Szpital położony jest za miastem wśród pól i ogrodów; werandy oszklone i terasy otwarte ku południowi, pozwalają chorym korzystać w całej pełni ze świeżego powietrza i ożywczych promieni słonecznych. Poza temi doskonałemi warunkami naturalnemi, mają chorzy zapewnioną pomoc najlepszych sił lekarskich i umiejętną, troskliwą opiekę pielęgniarską Sióstr Miłosierdzia.

Siostry Miłosierdzia postarały się o nowoczesne urządzenie wewnętrzne szpitala; zastosowano sygnalizację świetlną, urządzenia radjowe, fizjoterapję, wyciągi, łazienki zwykłe i natryskowe, windy i t. p. Na żądanie osobne pokoje. Opłata stosownie do umowy. O wszelkie bliższe szczegóły zgłaszać się można w kancelarji szpitalnej.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

W KOŚCIELE S. S. WIZYTEK odbędzie się we środę, dnia 21 bm. w dzień św. Joanny Franciszki Chantal, założycielki Zakonu, uroczyste nabożeństwo z kazaniami i całodziennem wystawieniem Najśw. Sakramentu w następującym porządku: We wtorek 20 b. m. wstępne nieszpory o godzinie 5. We środę prymarja o godzinie 6 i pół, cicha Msza św. o godzinie 8, wotywa o 9, suma z kazaniem o 10 i pół. Popołudniu nieszpory z kazaniem o godzinie wpół do czwartej.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

„UCIECHA“: W obronie kobiety.
„BAGATELA“: Arlekinada życia.
„NOWOŚCI“: Wiosenna miłość
„CORSO“: Biały pająk.
„SZTUKA“: Pojedynek w przestworzach.
„WARSZAWA“: Ludzie bez praw.
WANDA: Zamknięta z powodu remontu.

Funkcjonarjusze państwowi domagają się podwyższenia poborów.

W drugim dniu zjazdu niższych funkcjonarjuszy państwowych w Poznaniu, po wysłuchaniu sprawozdań poszczególnych komisyj, przedłożono rezolucję, która między innemi domaga się podwyższenia poborów służbowych do wysokości kosztów utrzymania z uwzględnieniem wzrostu drożyzny, przez uruchomienie mnożnej, oraz podwyższenia dodatku mieszkaniowego. **Zjazd domaga się również bezpłatnej pomocy lekarskiej i lekarstw dla wszystkich funkcjonarjuszy państwowych i ich rodzin, — oraz prawa wyboru lekarzy-specjalistów i dentystów.** Pozatem Zjazd żąda bezpłatnego leczenia funkcjonarjuszy państwowych w szpitalach i klinikach.

Sezon „żydowski“ w Zakopanem.

Weszło to już widocznie w „modę“, że sierpień jest dla Zakopanego sezonem żydowskim. Miały w swoim czasie różne sezony Monte Carlo i Biarritz, czemuby i Zakopane nie miało swego sezonu, oczywiście nic innego, jak tylko żydowski, bo który inny naród uszczęśliwiłby Zakopane przybyciem w tak imponującej liczbie!

Ci wszyscy, którzy przebywali tu przez lipiec, stwierdzali nie bez przyjemności, że żydowska publiczność tym razem nie dopisała. Dociekano nawet przyczyn tego zjawiska: zorganizowany bojkot, czy przypadkowy zbieg okoliczności, czy może masowy wyjazd żydów za granicę? W rezultacie Zakopane przybrało w tej pierwszej połowie sezonu letniego pewien swojski, sympatyczny charakter. Publiczność tworzyła w znacznej większości inteligencja polska, niebogata, ale kulturalna w swych formach i zachowaniu, a nadewszystko „swoja“. Można się było czuć w tem milieu naprawdę u siebie w domu.

Ale w pierwszych dniach sierpnia zmieniło się wszystko odrazu. Jakby grzyby po deszczu, jakby zmówieni zaczęli się zjawiać żydzi i już w kilku dniach rozlali się szeroką falą po dolinie zakopiańskiej, zaokupowawszy odrazu całą miejscowość i utworzywszy z mniejszości większość. Odrazu też zmienił się charakter sezonu i wygląd ulicy, lokalów, a nawet wycieczkowych szlaków górskich. Wtoczyły się na wydownię opasłe, rozłożyste magnifikacje, rozsypały się wszędzie całe tabuny krzykliwych, rozhukanych, rudo i czarnowłosych cór Syjonu oraz krzywonosych młodzieńców. Wszczął się wielki harmider, wprawdzie także „swojski“, ale nie w tem znaczeniu, jakibyśmy mieć w Zakopanem pragnęli o każdej porze, a nietylko w „katolickim“ sezonie.

Okazuje się tedy, że publiczność żydowska zjawiła się obecnie tak masowo w Zakopanem poprostu dlatego, że lipiec przeznaczony był na kurację w Karlsbadzie, Zopotach, Truskawcu, Krynicy, a sierpień na „nachkur“ w Zakopanem.

Szczęśliwi! Stać ich aż na dwa sezony, a nas, polską inteligencję, ledwo że na pół jednego. I mówi się, że żydom jest źle w Polsce! Gdyby chociaż zachowywali się tak, jak przystało na polskich obywateli. Ale oni na ulicy, w restauracji i wszędzie wogóle mówią po niemiecku, tak na codzień, między sobą, w rodzinie przeskakując zresztą czasem w śmiesznie okaleczałą polszczyznę. Jak to więc wygląda, zwłaszcza w uszach cudzoziemców, którzy z zadziwieniem pytają: czy tu jest Polska?

I my, chociaż tak już przywykliśmy, budzimy się czasem ze zdumienia, patrząc bezradnie na tę inwazję i pytamy: czy tu jest Polska. A.

Przy zmianie adresu prosimy PT. Prenumeratorów o łaskawe podanie dawnego adresu.

Sensacyjne zwycięstwo Cracovii

CRACOVIA — Ł. K. S. 8:0 (3:0)

Nawet największy optymista, a zarazem dyletant, jakich tak często spotykamy na boiskach, nie mógłby powiedzieć, że zeszłoniedzielny zwycięzca meczu z mistrzem Polski, Wisłą, odgrywający niebywałe wielką rolę w tegorocznych bojach ligowych, **Łódzki Klub Sportowy poniesie tak fatalną klęskę w spotkaniu z Cracovią.** Liczono się więc z nim poważnie, zwłaszcza że wystąpił w składzie wzmocnionym znanym obrońcą, Cyllem, któremu białoczerwoni przeciwstawili nast. drużynę: Malczyk I., Lasota, Zastawniak II, Ptak, Chruścińśki, Mysiak, Rusinek, Kozok, Kałuża, Malczyk II i Kubiński. Mistrz Łodzi jednak sprawił wszystkim zawód, a jemu sprawiła niespodziankę Cracovia, bijąc go aż **8:0! Tak wysoki wynik zanotowano poraz pierwszy w bieżącym roku!**

Z początku gry lekka przewaga Cracovii, która już w 6 minucie zdobywa pierwszą bramkę przez doskonałego Malczyka z długiego podania Kałuży. Goście niezrażeni utratą punktu rozwijają grę żywszą i ostrą, którą podchwytuje dobrze usposobiony napad gospodarzy. W 13 minucie Kubiński bije z rogu. Piłka pada przed siatkę; bramkarz chwyta niezręcznie i goal „samobójczy“. Po tej bramce następuje serja obustronnych ataków. Łodzianie jednak grają nagół chaotycznie i nerwowo, dzięki czemu ataki ich kończą się w obrębie pola karnego lub na autach, natomiast Cracovia ma dużo okazyj do podwyższenia wyniku. Udaje się to nareszcie Rusinkowi w 15 minucie dobiciem słabego strzału Kozoka. Dalsze zmagania nadal emocjonujące nie zmieniają do pauzy wyniku 3:0.

Po przerwie Łodzianie mają kilka minut gry, lecz mimo usiłowań nie wykorzystują szeregu groźnych sytuacyj podbramkowych. Białoczerwoni bronią się skutecznie, poczem przychodzą do głosu i w 7 minucie znów Malczyk wrzuca piłkę do siatki po strzale Chruścińskiego. Teraz białoczerwoni rozpoczęli generalny szturm na bramkę zdeprymowanych Łodzian. W 18 minucie Rusinek podwyższył ostrym strzałem wynik do 5:0, wyzyskując moment niezdecydowania obrońcy, a w 30 min. Malczyk wypuścił Kubińskiego, który minął bramkarza i goal szósty. Zdawało się, że będzie on ostatnim, gdy tymczasem ośm minut potem Rusinek przebiegł solo pół boiska i mimo interwencji obrońcy strzelił obok słupka. Bramkarz doskoczył, a nawet dotknął piłki, lecz nieporadny, nie zdołał jej pochwycić. **Ostateczny rezultat dnia 8:0!** ustalił flegmatyczny rzut Kozoka w 40 minucie.

Zawody prowadził niezbyt szczęśliwie, a niekiedy nawet mylnie p. Słomczyński z Sosnowca. Widzów około 2.500.

—ooo—

Dalsze niespodzianki ligowe.

Dalsze trzy mecze z wczorajszej serji przyniosły nową serję nieprzewidywanych wyników. Sensacją dnia, poza wysoką klęską Ł. K. S-u, jest **porażka Warty w spotkaniu, z ratującą się z zagrożonej strefy, Pogonią** w stos. 3:2. Dalsze niepowodzenie dotknęło **poważnie Czarnych**, którzy skapitulować musieli przed gospodarzem swym, **Legją, wygrywającą mecz** w stos. 4:2. Wreszcie mistrz Polski, **Wisła zapewniła sobie dalsze prowadzenie, pokonaniem** w Łodzi, tamtejszych **Turystów w stos. 3:0.**

—o—

Pierwszy dzień międzynarodowych regat w Bydgoszczy.

Bydgoszcz. W sobotę o godzinie 4 popoł. rozpoczęły się przedbiegi i międzybiegi międzynarodowych regat wioślarskich, które **odbywają się poraz pierwszy od czasu istnienia międzynarodowego związku wioślarskiego w Polsce.**

Wyniki są następujące: W pierwszym przedbiegu czwórek ze sternikiem 1) Włochy, — 2) Szwajcarja, 3) Francja, 4) Czechosłowacja. W drugim przedbiegu: 1) Danja, 2) Belgja, 3) Polska.

W międzybiegu eliminacyjnym dla czwórek ze sternikiem: 1) Francja w czasie 6,13,3/6, 2) Czesłowacja (Slawia - Praga) 6,15,4/5, — 3) **Polska z powodu złego czasu odpadła z tej konkurencji.** W pierwszym przedbiegu ósemek 1) Węgry (Hungarja), 2) Danja, 3) Belgja, — 4) Jugosławja. W drugim przedbiegu: 1) Włochy w czasie 5,54,4/5, — 2) Polska 5,56,3/5, 3) Czechosłowacja. W międzybiegu eliminacyjnym dla ósemek: 1) Jugosławja w czasie: 5,37,1/5, — 2) Czechosłowacja 5,45,4/5, — 3) Belgja odpadła w tej konkurencji.

Zaszczytny dla Polski wynik regat bydgoskich.

Bydgoszcz. 18. 8. (PAT.) Po wczorajszych przedbiegach i międzybiegach rozpoczęły się w niedzielę o godzinie 4 popoł. dalsze konkurencje mistrzowskich regat wioślarskich 1929 roku. Poszczególne wyniki przedstawiają się następująco: **Czwórki ze sternikiem:** 1) Włochy 6.15,3/5, 2) Danja 6,18,1/5, — 3) Szwajcarja 6.22,1/5; —4) Czechosłowacja; 6) Francja. — **Dramatyczna i pełna emocji walka pomiędzy Italją i Szwajcarją oraz Danją.** Polska została, jak wiadomo z tego biegu wczoraj wyeliminowana.

Bieg drugi: **Dwójki bez sternika:** 1) Italja 6,40,1/5; 2) Polska (Klub wioślarski 1904 z Poznania) 6,46,4/5; 3) Belgja 7,08,2/5.

Jedynki: 1) Holandja (Gunther) wykazał nadzwyczajną formę czas 6,32,4/5; 2) Czechosłowacja (Straka) 6,37,1/5; 3) Belgja (Menge) 6,41,1/5; 4) i ostatnia Polska (Długoszewski) 7,00,2/5.

Dwójki ze sternikiem: 1) Italja 7,04,4/5, 2) Francja 7,07; 3) Polska 7,18; 4) Belgja; — 5) Hiszpanja.

Czwórki bez sternika: 1) Italja 5,56,4/5; 2) Holandja 6,04,1/5; 3) Polska 6,12,3/5; — 4) Belgja; 5) Czechosłowacja; 6) Szwajcarja.

Dwójki podwójne: 1) Szwajcarja w rekordowym czasie 6.11,4/5; 2) Italja 6.16,2/5; — 3) Belgja 6,19,3/5; 4) Francja; 5) Polska.

Finał ósemek: 1) Italja w rekordowym czasie 5,54,4/5; 2) Jugosławja 6,00,1/5; 3) Polska (Klub wioślarski 1904 w Poznaniu) 6,02,4/5; 4) Węgry; 5) Danja i 6) Czechosłowacja.

W klasyfikacji ogólnej pierwsze miejsce zajęła Italja, drugie Holandja, trzecie **Polska. Wyniki regat dla Polski są bardzo zaszczytne, jeśli się zważy, że sport wioślarski istnieje w Polsce dopiero od 1898 r.**

—ooo—

KRÓLEWSKIE REGATY.

W Santander (Hiszpanja) odbyły się specjalne regaty z udziałem hiszpańskiej pary królewskiej i członków arystokracji. Regaty wygrała **hiszpańska królowa Wiktorja** wraz z księciem Don Lacera na jachcie „Oscorbe“ zdobywając **pierwszą nagrodę.** Dalsze nagrody uzyskały kolejno jachty: 2) „**Cantubria**“ infanta Juana, 3) „**Mena**“, 4) „**Espana V“ króla Alfonsa XIII** i księżnej Santona i 5) „Toribio“, prowadzony przez infanta Jaime.

DOOKOŁA SPORTU KRAJOWEGO.

W stolicy odbył się mecz pomiędzy mistrzem Holandji „**Philips**“ a kombinowaną drużyną **Legji i Warszawianki.** Drużyna warszawska miała bezwzględną przewagę nad gośćmi, zwyciężając ich **3:1.** W tym samym dniu rozegrano międzynarodowe zawody drużyn robotniczych: **Wacker** (Zabrze, Niem. G. Śląsk) — **Skra** (Warszawa), zakończone klęską Skry w stos. **6:3.**

Finał turnieju tennisowego w Milanówku wygrał Marszewski bijąc w 5 setach Tarnawskiego; grę podwójną panów wygrała para Loth Tarnawski po zwycięzeniu J. Stolarowa i Marszewskiego, a w grze pań pierwsze miejsce zdobyła Poseltówna.

Trójbój kobiecy (100 m. skok wzwyż i rzut oszczepem) o mistrzostwo Polski wygrała w Król. Hucie, Hulanicka z warszawskiej „Grażyny“, osiągając 153 pkt., przed Walasiewiczówną („Grażyna“) i Lonką (Cracovia).

Dwa nowe rekordy polskie padły podczas międzynarodowych zawodów pływackich **w Cieszynie**, a mian.: 200 m. st. klas. pań — **Reichertówna 3:33,6 s. i 100 m. na wznak panów — Karliczek 1:22,4 s.**

SPORT ZAGRANICĄ.

W drugim turnieju piłkarskim państw bałtyckich w Rydze, reprezentancja **Łotwy** pokonała Litwę 3:1, a następnie przegrała mecz z Estonją w stos. 5:2.

Zdyskwalifikowany olimpijski skoczek o tyczce, Karol Hoff, o którym niedawno pisaliśmy, startował onegdaj w **Oslo**, osiągając **4 metrowe skoki**, a nawet 4.15 m., przyczem **jednak** strącił poprzeczkę.

Wiedeńska „**Admira**“, która przed kilku dniami pokonała mistrza Danji „**Boldklubben 96**“ w stos. 6:1, uzyskała w meczu rewanżowym wynik nierozstrzygnięty **4:4.**

Egipska drużyna z Kairu „**National Sporting Club**“ rozegrała w Monachjum spotkanie z „**München 1860**“, bijąc go nieznacznie w stos. **4:3** (1:0).

Podobnie jak w lekkiej atletyce, tak i w piłkarstwie rosyjskiem daje się zauważyć w ciągu ostatnich czasów, znaczny postęp. Dowodem tego jest ostatnie tournee rosyjskiej reprezentacji po **Finlandji**, gdzie w **siedmiu grach** uzyskała imponujący stosunek **bramek 59:3** na swą korzyść, przyczem wszystkie **wygrała.**

Podczas międzynarodowych **zawodów** w Helsingforsie, mistrz olimpijski, **Loukola** pokonany został przez Amerykanina, **Lermonda** w biegu na 1 milę ang. w czasie **4:18 s.**

P. ZALESKI ZŁOŻYŁ WIZYTĘ PRZEWODNICZĄCEMU TRYBUNAŁU SPRAWIEDLIWOŚCI

Haga, (PAT). Stały Trybunał Sprawiedliwości międzynarodowej w Hadze ogłosił komunikat: minister spraw zagranicznych **Rzplitej** Polskiej p. August Zaleski, korzystając **ze** swego pobytu w Hadze **złożył oficjalną wizytę** przewodniczącemu trybunału **p. Dionizio** Anzilotto.

Radio.

Wtorek, 20 sierpnia 1929.

Kraków, (312,8). G. 15.40 Transm. z Warsz. 17.25 Odczyt pt.: „Zwycięstwo gospodarcze Polski“, wygł. p. J. Inglot; 17.50 **Transm. z Poznania**: kom. PWK.; 18 **Transm. z Warszawy**; 19 Rozmaitości, komunikaty; **19.20 Transm.** z Warszawy; 20. Transm. hejnału z Wieży Marjackiej, program na dzień następny; **20.05** „Nowe prądy w literaturze i sztuce“, **p. K.** Czachowski; 20.30 Transm. z Warszawy.

Imiona dobrej i złej wróżby.

W artykule ogłoszonym w ostatnim numerze „Tęczy“ pod tytułem „Imiona dobrej i złej wróżby“ zastanawia się St. Wasylewski nad motywami, działającemi przy wyborze imion chrzestnych w dawnej Polsce.

Na szeregu przykładów wykazuje on, że decydującą była tu przedewszystkiem tradycja rodzinna. Kościuszko np. otrzymał imiona Tadeusz Andrzej, ponieważ ojcu było Ludwik Tadeusz, a imię Andrzej było częste w rodzinie matki. Były to t. zw. imiona „zaswojone“. Inną kategorję stanowią t. zw. imiona „przyniesione“, zależne od dnia, w którym dziecko przyszło na świat. Z listu Mickiewicza do Bohdana Zaleskiego dowiadujemy się, że przy wyborze imienia dla syna Władysława rozstrzygnęła data urodzin, dnia 27 czerwca, w dniu tego świętego.

Czasem nadaje się imiona według mody panującej w danym okresie czasu. Tak w epoce późnego romantyzmu ludzie pożyczali imion od kwiatów cieplarnianych. Żmichowska miała imię Narcyza, jej brat zwał się Hiacynt, a siostry Hortensja i Lilja. Imiona mają swoją wymowę. Dochowane do nas z czasów zamierzchłych dają niejedną wskazówkę badaczom języka, historji i kultury. Inne z czasów późniejszych pozwalają wydać sąd o umysłowości danej epoki. Tak np. częste bardzo w XIX wieku imiona z obcych romansów zaczerpnięte, przeróżne Artury i Edmundy, Matyldy i Elwiny, świadczą o słabym kontakcie ówczesnej inteligencji z twórczością polską. Dlaczegóż zapytuje Wasylewski, nie nadawano wówczas takich imion jak Orcio Kordjan, albo Anhelli? Dopiero w połowie ubiegłego stulecia także rodzinna twórczość zaczęła decydować o wyborze imion. Z Moniuszki poszły Haliny, z Kraszewskiego Witoldy, z Sienkiewicza Zbyszki i Danusie.

W jednym z listów do Odyńca z r. 1833 radzi mu Mickiewicz, aby swą córkę nazwał Marją albo Zosią, bo to imiona dobrej wróżby. W owej epoce wieluż ludzi uważało, że nie godzi się imieniem Marji chrzcić dziewcząt. Dyskusję na ten temat zapoczątkował już Długosz, a jeszcze Witwicki w swoich „Wieczorach pielgrzyma“ określił takie nazywanie dzieci „profanacją“. Imiona mają swoją wymowę. Co mówią poetce, a co lingwiście i historykowi kultury zamierza Wasylewski opowiedzieć w następnym artykule.

Ruch wydawniczy.

„PRZEGLĄD POLITYCZNY“. Ukazał się (tom 10-ty) zeszyt 6 „Przeglądu Politycznego“, czasopisma poświęconego zagadnieniom polityki zagranicznej. Na treść zeszytu składają się prace: Rene Pinon — Polityka śródziemnomorska Francji, Dr. Władysław Brodicz — Zagraniczna polityka Mussoliniego. Nr. zawiera oprócz tego kronikę zagraniczną, Bibljografję. Chronologiczne zestawienie wydarzeń, oraz Traktat Lateraneński z dnia 11 lutego 1929 r., Jugosłowiańsko-grecki traktat przyjaźni z dn. 27 marca 1929 r.

„PRZEGLĄD GOSPODARCZY“. Wyszedł z druku zeszyt 15 „Przeglądu Gospodarczego“ z dnia 1 sierpnia b. r., zawierający następujące artykuły: „Światowa polityka handlowa“ — dr. T. Łychowski; „Znaczenie gospodarcze kinematografji“ — K. Orthwein; „Standaryzacja wywozu jaj“ — S. Fr. Królikowski; „XII. Sesja Międzynarodowej Konferencji Pracy“ — M. Jastrzębowski; „Drugi rok działalności skomercjalizowanych kolei państwowych w Belgji“ — J. Michalski; „Z gospodarczego położenia Francji“ — K. Staniszewski; „Kolej Wschodnio-Chińska a konflikt chińsko-sowiecki“ — T. Szukiewicz. Poza tem treści zeszytu dopełniają następujące działy: Kronika zagraniczna i krajowa. Rynek pieniężny, Rynki towarowe i Nowe wydawnictwa.

Obca waluta. — Ten człowiek doszedł do majątku przy pomocy obcej waluty. — Co? Spekulował dolarami? — Cóż znowu! Zagranicznych pieniędzy nigdy nie brał do ręki. — Więc jak? — Poprostu wszędzie zaciągał pożyczki i nigdy nie zwracał...

SINTAIR I STEEMAN. 26

Tajemnica ogrodu zoologicznego.

— Cicho! — rzekł Asterion i mówił dalej:

— Patrz tam... tak, na ziemi... trup! Kto to zrobił? Ty? ty?

Antropoid zgrzytnął zębami, olbrzymiemi kułakami tłukł w pręty klatki.

— Nie! — ryknął.

— A więc kto? kto?

— Ja nie wiedzieć... ja spać... och, och, och... nie ja... nie... nie.,, och,,, och.,,

I jak ciężka bryła, antropoid zwalił się na podłogę klatki.

Zagadka śmierci pozostała nierozwiązana.

Inna tajemnica... tajemnica tej istoty dziwacznej, która naraz zaczęła mówić, przytłoczyła wszystkich.

Oszołomieni i przestraszeni, opuszczali pawilon, tłocząc się i gorączkowo omawiając wydarzenie.

Z kolei odeszli i przedstawiciele władz.

Jedynie Asterion i Wydemans pozostali przy klatce, żegnając po raz ostatni przyjaciela, którego zwłoki wynoszono.

* * *

Gregoire miał burzliwy dzień. Wciąż na nogach już od paru dni, upadał ze zmęczenia. Kilkakrotnie dzwonił do prokuratorji, lecz za każdym razem odpowiadano mu, że doktór Mouna nie dał jeszcze znać o rezultacie sekcji. Detektyw chciał odpocząć, lecz rozsprzężone nerwy nie dawały mu tej możliwości.

Wreszcie koło piątej po południu wezwano go telefonicznie do gabinetu sędziego Van Baestla.

Gregoire chwycił płaszcz, kapelusz i laskę i zatrzymawszy pierwszą przejeżdżającą taksówkę kazał się wieźć do Pałacu Sprawiedliwości.

Doktór Mouna znajdował się jeszcze w gabinecie sędziego, był tam również major Van Boom.

— A więc, doktorze, jakie wiadomości? — gorączkowo zapytał detektyw.

— Właśnie mówiłem przed chwilą sędziemu Van Baestlowi: kula weszła w szyję, przedziurawiła ośrodek nerwowy i tętnicę szyjną i wyszła pod prawem uchem. Strzał nie był dany z bezpośredniej bliskości, lecz z jakiegoś oddalenia o czterdzieści centymetrów mniej więcej.

— Więc nie samobójstwo?

— Nie, gdyż trudno jest przypuścić, aby ktoś strzelał do siebie, oddalając od siebie lufę rewolweru o blisko pół metra.

— Poza tem — dodał major — można pozbawiać się życia strzelając w usta, skroń, w serce, ale nie zdarzyło się jeszcze słyszeć o desperacie, któryby, jeśli się można tak wyrazić, zarzynał się rewolwerem.

— Stwierdzono, że browning 6 mm. kalibru należał do ofiary. Służąca zmarłego to potwierdziła. Możemy więc, jak mi się zdaje, odtworzyć ten dramat w następujący sposób: pożegnawszy swoich przyjaciół Wydemansa i Asteriona, profesor Hanzy-Foutricart wrócił do siebie na obiad. Pokarmy znalezione w żołądku nieboszczyka potwierdzają to. Proces trawienia nie był jeszcze ukończony, gdy profesor został — możemy już użyć tego słowa — **zamordowany,** co pozwoliło właśnie doktorowi Mouna ustalić morderstwo na godzinę między dziewiątą i dziesiątą wieczór.

— Mówi pan między dziewiątą i dziesiątą — wykrzyknął detektyw.

— Tak, dlaczego to pana tak dziwi?

— Tak, owszem!... to jest... nie, nic... tak, pewna myśl...

— Jest pan zagadkowy, panie Gregoire. Więc, jak mówiłem, po obiedzie profesor udał się do ogrodu zoologicznego, w którym odbywał się codzienny koncert. Było około wpół do dziewiątej. Wszedł do pawilonu z małpami i zatrzymał się przed klatką antropoida, jak to leżało w jego zwyczaju, odkąd zaczął mu dawać tajemnicze lekcje, których niewiarygodne rezultaty podziwialiśmy dziś rano. Morderca czyhał już na profesora. Śledził go, skradając się za nim do pawilonu i schował się tam za jakąś klatką, czekając stosownego momentu. Czy profesor wchodził do klatki małpoluda? Przypuszczam, że tak i przez ten czas zbrodniarz, ukryty, czekał na jego wyjście. Musiało to już być około dziewiątej, gdy profesor opuścił klatkę. Morderca rzuca się na niego. Profesor pada. Wywiązuje się walka. Profesorowi udaje się wyciągnąć swój rewolwer, morderca to spostrzega, odsuwa gwałtownie ramię uczonego, rozdzierając przytem rękaw marynarki. Przyciska kolanem pierś ofiary, przez co butem zaczepia o spodnie profesora, drąc je na kolanie, wydziera broń, którą się ofiara zasłania, odkrywając tym sposobem szyję z lewej strony... i czeka.

Muzyka w parku głuszy odgłos strzału, napastnik zdaje sobie z tego sprawę i nie spiesząc się, obrabowuje ofiarę. Niepotrzebną kopertę rzuca na ziemię, zabiera portfel, wychodzi z pawilonu i wmieszawszy się w tłum, słuchający koncertu, wychodzi następnie z nim razem, nie zauważony przez nikogo.

— Oto rozsądne rozumowanie! — zakończył Gregoire.

XVI.

GREGOIRE ZNÓW SIĘ DZIWI.

Zastukano do drzwi.

— Proszę! — krzyknął Van Baestel.

Wszedł żandarm.

— Gazety wieczorne — rzekł podając sędziemu gruby pakiet.

Olbrzymie tytuły rozpościerały się na pierwszych kolumnach wszystkich brukselskich i antwerpijskich dzienników: „Dramat w pawilonie małp“, „Tajemnicza afera w Antwerpji“, „Uczony umiera w dziwacznych okolicznościach“ i t. p.

Jeden z artykułów, podpisany „Myre“, zwrócił uwagę detektywa. Zatytułowany był „Tajemnica ogrodu zoologicznego“ i utrzymywał, że zamordowanie prof. Hanzy Foutricart było w ścisłym związku z kradzieżą naszyjnika panny Blanclilas. Gregoire schował do kieszeni gazetę, obiecując sobie przeczytać ją uważniej w domu.

Sędzia Van Baestel zwrócił się do detektywa:

— Pozostaje nam teraz utożsamienie osoby mordercy. Zostawił szczęśliwie swój bilet wizytowy na kopercie, adresowanej do Asteriona...

— Wiem — rzekł Gregoire.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Fegka.